

Pożegnanie Franciszka

I tak pożegnaliśmy papieża Franciszka. Dla wielu z nas był to kolejny papież w naszym życiu. Niektórzy pamiętają jeszcze Jana XXIII i Pawła VI. W naszej pamięci chyba najmocniej zapisał się Jan Paweł II. Choć nasze dzieci mają już kłopot z odpowiedzią na pytanie, kim był Jan Paweł II. Trudno też nie pamiętać wielkiego i dramatycznego pontyfikatu Benedykta XVI. Krótko mówiąc mieliśmy wielkie szczęście od Pana Boga żyć u boku tak wiarygodnych przewodników w wierze. Najlepszym potwierdzeniem tego jest, że kilku z nich jest już świętymi. Zarówno św. Jan XXIII, św. Paweł VI, także św. Jan Paweł II. Tylko czekać aż rozpocznie się droga na ołtarze Benedykta XVI.

Franciszek był inny niż wymienieni wyżej papieże, bo każdy z nas jest inny. Jednak każdy z nich z wielką pasją prowadził nas do Chrystusa w Jego Kościele. Franciszek postawił na ubóstwo. Wybór imienia nie był przypadkowy, chciał się upodobnić do św. Franciszka z Asyżu. I tak jak Biedaczyna z Asyżu, Franciszek chciał odbudować Kościół. Trudno dzisiaj powiedzieć, na ile mu się to udało, ale z pewnością jego dzieło będzie kontynuowane.

Głos papieża jest wciąż słyszany i słuchany. To bardzo wymowne, ale każda wypowiedź papieża, wygłoszona z okna papieskiego, natychmiast jest podejmowana i komentowana przez stacje telewizyjne i radiowe nie tylko we Włoszech, ale na całym świecie. Choć często, im dalej od Watykanu, jest bardziej zniekształcana i zmanipulowana. Trzy lata temu, z grupą pielgrzymów (Polaków) z różnych części świata, miałem szczęście wsłuchiwać się pod oknem papieskim w słowa Franciszka. Po zakończeniu audiencji pielgrzymi pytali, co papież mówił. Mogłem wtedy jakby z pierwszej ręki przekazać, co papież powiedział. Jego słowa były poruszające a zarazem krzepiące słuchaczy. Uświadomiłem sobie wtedy, że najbardziej tam, na Placu św. Piotra, słowa płynące z ust papieża, trafiają do ucha słuchaczy. Te słowa docierają do nas każdego

tygodnia choćby na łamach Gościa Niedzielnego. Warto je czytać, warto nad nimi medytować.

Wielkość pontyfikatu Franciszka tak wyraźnie potwierdzona została przez obecność na jego pogrzebie ludzi z całego świata, począwszy od koronowanych głów, przedstawicieli różnych wyznań i religii, reprezentantów różnych kultur, a skończywszy na rządcach tego świata, mniejszej i największej rangi.

Z wdzięcznością Panu Bogu pożegnaliśmy papieża Franciszka. Ale Kościół żyje i powoli będzie oczekiwać na wybór kolejnego następcy św. Piotra. Wierzymy, że Duch Święty wskaże tego, który będzie dalej prowadzić Kościół i świat cały drogami Bożymi. I o to w najbliższych dniach chcemy żarliwie się modlić. Niech Matka Najświętsza modli się z nami abyśmy szybko doczekali się nowego papieża i z radością przyjęli tego, o którym powiedzą: Habemus Papam. **[prob.]**